

Kazimierz Lubowicki OMI<sup>1</sup>  
kazimierz.lubowicki@pwt.wroc.pl  
ORCID: 0000-0001-8870-0252  
Papieski Wydział Teologiczny  
Wrocław

**„Odważny dla Ewangelii”.**  
**Korespondencja Założyciela Misjonarzy Oblatów MN**  
**z Kongregacją Rozkrzewiania Wiary**

„Courageous for the Gospel”.

Correspondence of the Founder of the Missionary Oblates  
of Mary Immaculate with the Congregation for the Promotion  
of the Faith

**Cytowanie:** Lubowicki K., 2023, „Odważny dla Ewangelii”. *Korespondencja Założyciela Misjonarzy Oblatów MN z Kongregacją Rozkrzewiania Wiary*, Nurt SVD, t. 153, nr 1, s. 106-123.

---

<sup>1</sup>O. Kazimierz Lubowicki OMI (prof. dr hab.) – ur. w 1958, dyrektor Instytutu Teologii Systematycznej PWT we Wrocławiu, założyciel i duszpasterz Wspólnoty Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” (1992), prorektor ds. naukowo-dydaktycznych PWT (2010-2014), sekretarz Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich (2012-2020). Ekspert KEP podczas synodu o małżeństwie i rodzinie (2015). Recenzent dorobku naukowego kard. Müllera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary, w postępowaniu o nadanie mu doktoratu honoris causa przez PWT we Wrocławiu (2015). Absolwent teologii duchowości na Teresianum w Rzymie (1985-1990). Autor rozprawy habilitacyjnej *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II* (2005) oraz książki profesorskiej *Elementy duchowości w liturgicznych obrzędach sakramentu małżeństwa w Kościele Zachodnim* (2012). Ostatnio opublikował 700-stronicowe studium *Kontekst teologiczny synodalnych dyskusji o małżeństwie i rodzinie* (2020) oraz *Podstawy katolickiego myślenia o małżeństwie* (2022).

### Streszczenie

Korespondencja św. Eugeniusza de Mazenoda z Kongregacją Rozkrzewienia Wiary jest szczególnie interesująca. To rzeczywisty mąż apostołski, który posłał misjonarzy na wszystkie kontynenty. Równocześnie jest jedynym biskupem francuskim kanonizowanym od chwili powstania Kongregacji ds. Świętych, św. Jan Paweł wybrał go na osobistego patrona w dziele nowej ewangelizacji. Artykuł najpierw ukazuje kontekst tej korespondencji, zarysowując wizję życia duchowego misjonarzy oraz świat wewnętrznych wartości i przekonań św. Eugeniusza. Potem następuje analiza korespondencji z Kongregacją, korespondencji dotyczącej misji w Oregonie i na Cejlonie. W obu wypadkach św. Eugeniusz wyraża zdecydowane niezadowolenie z miejscowych biskupów, a bierze w obronę misjonarzy. Odnośnie do Oregonu, św. Eugeniusz ubolewa nad niedojrzałością ludzką tamtejszych biskupów, braci Blanchet oraz nad ich ignorancją podstawowej zasady życia zakonnego, jaką jest życie i posługiwanie we wspólnocie. Główną problematyką listów w sprawie misji na Cejlonie jest natomiast tubylcze duchowieństwo z Goa. Pozbawieni są gorliwości oraz hamują gorliwość Misjonarzy Oblatów MN. Sytuację pogarszają wewnętrzne tarcia między tamtejszymi biskupami, którzy się wzajemnie lekceważą i walczą między sobą o wpływy.

**Słowa kluczowe:** Mazenod, Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, misje, Cejlon, Oregon.

### Abstract

The correspondence of St. Eugene de Mazenod with the Congregation for the Promotion of Faith is particularly interesting. He is a real apostolic man. He sent missionaries to all continents. At the same time, he is the only French bishop canonized since the founding of the Congregation for Saints and St. John Paul II chose him as his personal patron in the work of the new evangelization. First, the article presents the context of this correspondence outlining the vision of the spiritual life of the missionaries and the world of inner values and beliefs of St. Eugene. The article then analyzes the correspondence with the Congregation regarding the missions in Oregon and Ceylon (Sri Lanka). In both cases St. Eugene expresses a strong dissatisfaction with the local bishops and he defends the missionaries. Regarding Oregon, St. Eugene deplors the human immaturity of the local bishops, the Blanchet brothers and their ignorance of the fundamental principle of religious life, which is life and service in the community. The main problem of the letters regarding the mission in Ceylon is the indigenous clergy from Goa. They lack zeal and inhibit the zeal of the Missionary Oblates. The situation is worsened by the relations between the local bishops, who disregard each other and fight for influence.

**Keywords:** Mazenod, Congregation for the Promotion of Faith, Missions, Ceylon, Oregon.

## Wstęp

Korespondencja, którą zamierzam omówić, została opracowana krytycznie przez o. Yvon Beaudoin OMI, relatora generalnego Kongregacji ds. Świętych i wydana drukiem jako piąty tom 22-tomowej serii listów św. Eugeniusza de Mazenoda. Ich autor jest człowiekiem wyjątkowym w historii Kościoła i w historii misji. To pierwszy i jedyny biskup francuski kanonizowany od czasu utworzenia ponad 400 lat temu, w 1588 roku, Kongregacji ds. Spraw Kanonizacyjnych (Zajac, 2020, s. 184). Te listy są więc śladem stylu myślenia i działania świętego. Założył on zgromadzenie zakonne Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, które za jego życia dotarło na wszystkie kontynenty, zaś ewangelizując Grenlandię zrealizowało dosłownie mandat misyjny – „Idźcie... aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Papież Pius XI nazwał to zgromadzenia „specjalistami od misji trudnych” (Pielorz, 1992, s. 99-101).

Można powiedzieć w przybliżeniu, że są to listy pisane 200 lat po utworzeniu Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, a równocześnie 200 lat wstecz od naszych czasów. Stanowią zatem bezcenne świadectwo realiów związanych z historią misji. Główni adresaci, kard. Jakub Filip Fransoni (1775-1856) od 1834 był prefektem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary zaś kard. Aleksander Barnabò (1801-1874) to jego następca, który do 1856 był sekretarzem tejże Kongregacji.

### I. Wewnętrzna postawa autora listów

Listy poruszają obiektywne fakty, ale w sposób subiektywny. W dużej mierze zależą od wyznawanych wartości i postaw ich autora. Aby lepiej zrozumieć listy bp. Eugeniusza de Mazenoda, spójrzmy na jego wartości duchowe i postawy.

#### 1. Miłość w praktyce jako fundament posługi misjonarskiej

W testamencie bp de Mazenod nakazał: „Praktykujcie dobrze między wami miłość, miłość, miłość, a na zewnątrz gorliwość o zbawienie dusz”. Miłość nakazał więc przed gorliwością i zawsze strzegł tego porządku. Oto wymowny tego przykład: w tym samym liście,

w którym opowiada o odbiorze *breve* zatwierdzającego Zgromadzenie, nakazuje nie przyjmować zbyt wiele prac dla misjonarzy ludowych, mimo trwającego Roku Odkupienia. Nie uderzył we wzniośle tony o poświęceniu i samozaparciu, ale napisał: „Trzeba po prostu rezygnować z każdej propozycji bez obawy podania tego powodu. Wszyscy powinni wiedzieć, że ludzie nie są z żelaza, a nawet żelazo się zużywa” (M, 2011, s. 84-85: Tempier 13.04.1826)<sup>2</sup>.

Za podstawowy wyraz miłości uważał doskonałą jedność we wspólnocie zakonnej. Od początku Zgromadzenia ukazywał ją jako niezbędną dla jego rozwoju i trwania: „Na ile będziemy jedno, na tyle będziemy mocni” (M, 2010, s. 41: Tempier 22.10.1817). Nie chodziło mu o uniformizm, lecz o rzeczywistą komunę międzysobową: „Przebywajcie często razem i życie w najdoskonalszym zjednoczeniu. Gdy mówię zjednoczenie, nie chodzi o to, że obawiam się, abyście się nie klócili. Takiej myśli nawet nie dopuszczam. Ja chcę mówić o tej serdeczności, o tej fuzji – jeśli mogę użyć tego słowa – która musi istnieć między wszystkimi członkami naszego Stowarzyszenia, którzy muszą stanowić jedno serce i jedną duszę” (M, 2010, s. 86: Courtès 8.11.1821).

Bp de Mazenod również nalegał, aby oblaci MN nie pracowali na misjach w pojedynkę. Tłumaczył, że ewangelizując innych, sami mają obowiązek dbać o życie duchowe we wspólnocie (1Tm 4,16). Gdy w 1844 r. pierwszy raz poruszył ten problem, podkreślił, że jest to jego „wyraźnym życzeniem” (M, 2014, s. 83: Honorat 1.03.1844). „Trzeba za wszelką cenę, aby nasi ojcowie szli po dwóch” (M, 2014, s. 200: Guigues 12 V 1848), „ilekolwiek by to kosztowało” (M, 2015, s. 118: Semeria 29 IX 1853). Wagę tej zasady pokazuje stwierdzenie „lepiej mieć mniej misji” (M, 2016, s. 86: Taché 29 XI 1854). Gdy Zgromadzenie udało się na Cejlon, bp de Mazenod podjął tę samą batalię. Powiada, że powierzyć komuś misję, gdzie będzie musiał zamieszkać w pojedynkę, „znaczyłoby w pewnym sensie zadać gwałt duchowi Zgromadzenia”, gdyż „jest absolutnie konieczne” pracować przynajmniej we dwóch (M, 2015, 7: Semeria 25 I 1848).

## 2. Zdrowy dystans do ludzkich słabości

Biskup Marsylii, wielkiego portowego miasta, miał podstawy, aby na misje spoglądać realistycznie. Przeżywał problemy aktualne również dzisiaj. Ciągłe pojawiali się u niego biskupi, mnisi, kapłani z „tych – jak

<sup>2</sup> „M” to skrót od nazwiska autora „Mazenod”; po dwukropku podano nazwisko, adresata i datę listu.

pisze – *świętawionych* ludów azjatyckich i afrykańskich” szukając azylu i pieniędzy (M, 2017, XV: Franson, 16.05.1844). Wielu z nich miało skomplikowane życiorysy, jak chociażby jezuita z Meksyku, o którym opowiada sekretarzowi Kongregacji: „Nie czekałem na twój list, by pozbyć się biednego o. Lesprona. Uzgodniłem z załogą statku, że jak najszybciej rozpocznie swoją podróż. Nie było możliwe, aby ten biedak dłużej pozostał w Marsylii. Wszyscy go znają, bo każdemu spotkanemu powtarzał: *Ego sum episcopus*. I ten biedny *episcopus* dawał się upić zwykłą szklanką wina. Kilka razy widziano go pijanego. Kiedyś nie wrócił do klasztoru, gdzie go posłałem, bo spotkał jednego z tych uczciwych ludzi, którzy uwolnili go w Rzymie z więzienia. Ten łotr umiał mu schlebiać, zaprowadził go nie wiadomo dokąd, do podobnych łotrów jak on, którzy dali mu trochę alkoholu, a to wystarczyło, aby go upoić. Co się zdarzyło później? Nazajutrz rano biedny Lespron obudził się w stajni między mułami i końmi. Postanowiłem więc odesłać go bezzwłocznie. Bez sprzeciwu przyjął moją naganę. Prawdę mówiąc, żał mi tego człowieka, tak bardzo brak mu rozsądku” (M, 2017, 35: Barnabò, 27.02.1850).

Inni dbali o swoją powierzchowność, zapuszczali brody i prezentowali nienaganne maniere, a jednak budzili w Biskupie poważne wątpliwości: „Proszę cię o informacje w sprawie wychowanka Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Nazywa się Hermann Joseph Roth. Pochodzi z diecezji Trewir. Ten młody kapłan nie mógł zgodzić się z biskupem z Algierii i [...] od miesiąca szuka schronienia w Marsylii. [...] Jak to jest, że wychowanek Kongregacji Rozkrzewiania Wiary porzuca misję, która, jak sądzę, została mu wyznaczona w Algierii, i osiada na stałe w Marsylii, gdzie nie wiemy, co z nim zrobić? Jak to się dzieje, że młody kapłan źródła swego utrzymania szuka tutaj, ucząc języków obcych? Wydaje mi się, że nie taki jest cel kształcenia, jakie z wielkim nakładem środków otrzymuje wychowanek Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Zauważyłem, że Roth jest przystojnym młodym mężczyzną, który bardzo dba o swe uczesanie i ubiór, choć nosi sutannę jako obowiązujący strój naszej diecezji. Nosi brodę przyciętą na styl wschodni, maniere ma nienaganne, w słowach i całym zachowaniu ujmujący. Cóż mam powiedzieć? Obawiam się, by ten zawód nauczyciela języków obcych nie stał się dla niego niebezpieczny. I nie rozumiem, że wychowanek Kongregacji Rozkrzewiania Wiary nie znalazł innej misji, tylko najpiękniejsze lata życia poświęca takiemu

zajęciu. [...] cała ta sytuacja zaczyna mnie niepokoić. Dlatego proszę cię, Ekszelencjo, o dostarczenie mi informacji, które uspokoiłyby moje sumienie” (M, 2017, 58-59: Barnabò, 16.04.1852).

### 3. Boży, prawy człowiek

Bp de Mazenod sam podkreśla, że pisząc te listy wykonuje obowiązek ciążący mocą święceń na biskupie: „Wierz mi, Ekszelencjo, iż jako biskup świadom jestem sakralnego charakteru urzędu i zadań zeń płynących”. Jako swój pierwszy obowiązek uważa odpowiedzialność za chwałę Bożą i zbawienie dusz. Ten zwrot znajdujemy niemalże we wszystkich jego listach wydanych w 22 tomach. To jest też główna racja jego korespondencji prowadzonej z Kongregacją (M, 2017, 32: Barnabò, 8.10.1849).

Trzeba jednoznacznie podkreślić, że jego listy są wolne od prywaty czy prób manipulacji. Na kurię rzymską spogląda on oczyma wiary: „Mam świadomość, że zwracam się jako biskup w całkowitym zaufaniu do kardynała prefekta i do nikogo innego” (M, 2017, s. 119: Fransoni, 3.12.1858).

Szczerłość uważa za wartość i obowiązek. Nieszczerością gardzi. Mówi jasno i prosto, daleki od kurialnych dyplomacji. „Kiedy pozwałam sobie na zwierzenia przed Tobą, Eminencjo, czynię to, by otworzyć serce z bezgranicznym zaufaniem, jakim Cię darzę. Zostawiam więc na boku wszelkie zwroty językowe używane w dyplomacji, aby powiedzieć otwarcie i «prosto z mostu» wszystko, co myślę o ludziach i sprawach. Wobec tej gotowości mego serca, które bez obawy i z całą szczerością otwiera się przed Tobą, ufam, że Cię nie urazi żadna moja opinia ani żaden krytyczny osąd. Oczywiście, mogę się w tych sądach mylić” (M, 2017, s. 133: Barnabò, 12 VIII 1860). Dziesięć miesięcy przed śmiercią wyznaje: „Jeszcze raz czytam mój list. Zawiera poważne oskarżenia, lecz nie wycofuję żadnego z nich. Zwracając się do ciebie, Eminencjo, chciałem mówić zupełnie szczerze i bez ogródek, bo nic nie może być przed Tobą ukrywane odnośnie do misji, których jesteś przewodnikiem, prawdziwym szefem i ojcem” (M, 2017, s. 130: Barnabò, 4.07.1860).

## II. Problemy misji w Oregonie

Wszystkie listy na temat misji w Oregonie dotyczą dwóch rodzonych braci – Norberta (1795-1883) i Magloire (1797-1887) Blanchet. Pierwszy

to arcybiskup Oregon-City. Przez siedem lat żył w biedzie i trudzie docierając do ludzi, którzy nigdy nie słyszeli ewangelii. W 1843 r. przyjął sakrę biskupią i został mianowany wikariuszem apostołskim. Nazywany jest „apostolem Oregonu”. Drugi to biskup Walla Walla, który przyjął święcenia biskupie w 1846 r. Misjonarze Oblaci MN pracowali w ich diecezjach od 1847 roku. Wytrzymali jedenaście lat. W 1858 r. odeszli na Północ, ewangelizować Indian.

### 1. „Godni pożałowania biskupi” Blanchet

Bp de Mazenod ma odwagę powiedzieć głośno, że „obaj są ludźmi o nieustępliwym charakterze i wszystko musi być im uległe. [...] Mają się nie tyle za pasterzy, ile za panujących” (M, 2017, s. 20: Löwenbruck, 26.10.1848). Misjonarze zakonni nie mogą dalej znosić „ich despotyzmu i roszczeń wbrew prawu kanonicznemu (M, 2017, s. 24: Barnabò, 30.12.1848). Na misjach w Oregonie dzieje się „źle z powodu braku rozważy, by nie powiedzieć arogancji bp. Blanchet” (M, 2017, s. 52: Barnabò, 2.12.1851).

Po czterech latach pracy oblatów NM w Oregonie, bp de Mazenod zwraca się do Kongregacji z prośbą o reakcję. Podkreśla kontrast między dojrzałością duchową misjonarzy i nieznośną niedojrzałością biskupów: „Nie można dłużej tolerować ich rażącej arogancji. Tyle przykrości sprawili jezuitom, a teraz chcą dokuczać naszym. Osobiście nie pozwolę, by ci, którzy wielkodusznie poświęcili się dla chwały Bożej, byli zdani na kaprysy biskupów aż tak nadużywających władzy. Niech więc będą absolutnymi panami swego terytorium, nasi zaś misjonarze niech idą gdzie indziej siać dobro, co było niemożliwe pod ich prawdziwie tyrańską jurysdykcją (M, 2017, s. 53: Barnabò, 8.12.1851).

W poprzednim liście skierowanym do sekretarza Kongregacji ostrzegwał, że poskarży się kardynałowi prefektowi. Czyni to dwa lata później. Nie atakuje biskupów, ale bierze w obronę misjonarzy. Jasno podkreśla, że misjonarze przybyli do Kanady z duchową misją i pragną realizować ją duchowymi środkami, a tamci biskupi skupieni są na sprawach materialnych i „nie rozumieją tego, co duchowe” (1Kor 2,14): „naganna postawa biskupów wobec misjonarzy niemal niweczy ich misję w Oregonie. Nie dla korzyści czy kaprysu, lecz z posłuszeństwa opuścili ojczyznę, rodzinę i przyjaciół” (M, 2017, s. 63: Franson, 8.04.1853). Następnie udziela lekcji magistralnej na temat relacji między biskupem a kapłanami. Odrzuca model *pracodawca-pracownik*: „Są uznawani za ludzi podejrzanych, niemal za wrogów, a powinni być traktowani po ojcowsku oraz z tą nieodzo-

wną serdecznością, jakiej domaga się ich ogromna ofiara i poświęcenie dla sprawy misji w warunkach trudnych do zniesienia dla natury ludzkiej (M, 2017, s. 63: Frasoni, 8.04.1853).

## 2. Biskupi lekceważą życie zakonne

Biskupi Blanchet ukazywani są jako wielcy organizatorzy struktur Kościoła w Kanadzie. Bp de Mazenod stawia czoła ich nieudolności w zwyczajnym zarządzaniu. Przekonany, że cel nie uświęca środków, pisze do sekretarza Kongregacji, że szukają oni sposobu, „*aby wycisnąć oliwę ze ściany*” (M, 2017, s. 28: Barnabò, 30.07.1849). Ich problemem jest brak kleru diecezjalnego i zaciągnięte długi. Misjonarzy zakonnych traktują jako zło konieczne, twierdząc, że zakonnicy „mają tylko prawo do życia i pobytu bez prawa posiadania” (M, 2017, s. 86: Barnabò, 29.03.1855).

Uzurpując nienależne im prawa, ignorują więc prawa przełożonych zakonnych. „Nie uznają odrębnych praw, jakimi cieszą się zgromadzenia zakonne. Chcą zawładnąć wszystkim, co posiadają zakony. Przynajmniej tym, co otrzymują z Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, a jest to jedyne źródło utrzymania zakonników. To traktowanie głównie godziło w jezuitów, doprowadziło nawet do zniszczenia ich misji, a teraz kolej na Oblatów Maryi Niepokalanej. Ci biskupi myślą już o odpoczynku, nie widząc tego, że równać zgromadzenia zakonne z kapłanami diecezjalnymi to niszczyć dyscyplinę wspólnot i osłabiać zapal misyjny. [...] Biskupi powinni być zadowoleni z takich współpracowników i odnosić się do nich ze zrozumieniem, bo sami nie podołają misjom”. Tymczasem tak się zachowują, jakby byli przekonani, „że każda misja zakonna w okręgu podległym ich jurysdykcji do nich należy” (M, 2017, s. 20: Löwenbruck, 26.10.1848).

Równocześnie niszczą dosłownie wspólnoty zakonne, nie uznając, że „niezbędne jest utrzymywanie przez misjonarzy stałej łączności z ich przełożonymi zakonnymi i wierność Regule zakonnej” (M, 2017, s. 24: Barnabò, 30.12.1848). Wobec zgromadzenia zakonnego na prawach papieskich posuwają się nawet do niewyobrażalnych nadużyć: „Proszę sobie wyobrazić, że ten święty człowiek, żeby nie powiedzieć ten *arcybiskup z Bożej łaski*, jednemu z naszych oblatów, profesowi od roku czy dwóch, zagroził *suspensą a sacris*, jeżeli nie opuści wspólnoty zakonnej [...]. Co za udręka mieć do czynienia z takimi biskupami. Ile traci ta biedna misja, gdy biskupi liczą na garstkę często niezadowolonych kapłanów diecezjalnych” (M, 2017, s. 49: Barnabò, 8.07.1851).

Bp Eugeniusz de Mazenod ma odwagę nie powtarzać pobożnych komu-



nałów. Spogląda prawdzie w oczy: „Biskupi ci oczywiście nadużywają władzy [...], aby zdręzczać misjonarzy zakonnych. Czy to nie jaskrawe uchybienie, zakazać komuś oddać się życiu zakonnemu? Czy to nie jest nadużycie? [...] W każdym razie, jeśli biskupi Blanchet będą nadal prześladować oblatów MN, nie wydam mych synów na pastwę ich agresji i lekceważenia. Mówię to poufnie i bez ogródek. Zamiast zostawić ich w sytuacji beznadziejnej, przeniosę ich do Kalifornii lub tam, gdzie będą mogli ze spokojnym sercem pełnić dobro” (M, 2017, s. 50: Barnabò, 8.07.1851).

Biskupi Blanchet zabraniają też księżom diecezjalnym wstępować do pracującego w ich diecezji zgromadzenia zakonnego. Łatwo zrozumieć ich pobudki, ale trzeba przyznać, że są krótkowzroczne i dalekie od podstaw zdrowej eklezjologii. Bp de Mazenod pisze: „Pragnę omówić sprawę Oregonu, ale zaczekam, aż Kongregacja Rozkrzewienia Wiary i jej czcigodny prefekt uznają mój protest wobec pretensji tych dziwaków biskupów, co sprzeciwiają się powołaniu zakonnemu swych księży, a nie potrafią sprzeciwić się, gdy chcą oni wyjechać do Europy. Zakazują wstąpienia do zgromadzenia, którego członkowie, pracują w ich diecezjach [...]. Absolutnie nie zależy mi na tej misji. Niemal zmuszono mnie do jej przyjęcia po niejednej odmowie” (M, 2017, s. 60: Barnabò, 16.04.1852).

Na prośbę Kongregacji Misjonarze Oblaci MN pozostali w Oregonie, ale ich płynącą z miłości troskę o dobro Kościoła, biskupi Blanchet ogłosili jako swoje zwycięstwo. Wobec tego bp de Mazenod napisał do Kongregacji: „Ekscelencjo, od dawna zamierzam opuścić tę misję z powodu nikczemnego charakteru obu biskupów Blanchet, zwłaszcza biskupa z Nesqually. Nikt nigdy nie mógł z nim wytrzymać. Z misjonarzy tylko nasi pozostali na tej misji, bo Święta Kongregacja o to mnie prosiła. Lecz teraz zrozumiałem, że niemożliwe jest pozostać dłużej, skoro biskup ten przechwala się, iż rzucił pod swe stopy biednych misjonarzy, jakby byli jego niewolnikami” (M, 2017, s. 86: Barnabò, 29.03.1855).

### III. Problemy misji na Cejlonie

Gdy w 1847 r. Misjonarze Oblaci MN przybyli na Cejlon, tamtejszy Kościół znajdował się w momencie przełomowym. Od 1534 r. istniała diecezja w Goa, na półwyspie Indochińskim. Była to portugalska diecezja patronacka (Kluj, 2005, s. 182-184), a więc praktycznie zależna

od króla Portugalii. Cejlonem od 1557 r. administrował natomiast w imieniu arcybiskupa z Goa biskup z Kochin. W 1834 r. – czyli po 300 latach zależności od Goa, a 13 lat przed przybyciem oblatów MN – Stolica Apostolska starając się odejść od misji patronackich uczyniła Cejlon wikariatem apostolskim niezależnym od Goa a podległym bezpośrednio Stolicy Apostolskiej (Boudens, 1975, s. 438-439).

Wobec sprzeciwu rządu portugalskiego, pp. Grzegorz XVI próbował załagodzić konflikt mianując pierwszych trzech wikariuszy apostolskich Cejlonu spośród oratorianów z Goa. Żaden z nich nie znalazł chętnych do pracy misyjnej na Cejlonie. Bp G.A. Musulce COr., mianowany w 1843 r. jako trzeci wikariusz apostolski, poprosił Stolicę Apostolską o misjonarzy z Europy. Jako pierwszego misjonarza Europejskiego Kongregacja Rozkrzewiania Wiary posłała tam włoskiego oratorianina, o. Orazio Bettachiniego COr, który w 1845 r. został wyświęcony na biskupa i mianowany prowikariuszem Jaffny oraz koadiutorem wikariusza w Kolombo.

Kapłani z Goa z trudnością akceptowali niezależność Cejlonu od Goa. Wzmagał się antagonizm między wikariatem Kolombo na południu Cejlonu (prowadzonym przez bp. Muulce, oratorianina z Goa), a wikariatem Jaffny na północy (prowadzonym przez bp. Bettachiniego, oratorianina z Włoch). W 1845 r. przybył Giuseppe Bravi, który w 1850 r. został biskupem koadiutorem biskupa Kolombo. Oto kontekst listów bp. de Mazenod. Na ile w tej ważnej a trudnej sytuacji ludzie Kościoła okazali się dojrzałymi do zajmowanego miejsca?

### **1. Tubylcze duchowieństwo z Goa nie przesadza w gorliwości**

Z listów bp. de Mazenoda wyłania się dramatyczny obraz „biednej [przede wszystkim pod względem duchowym] misji na Cejlonie”, gdzie mieszkańcy „szukają światła prawdy” (M, 2017, s. 14: Fransoni, 11.08.1847), „pilnie potrzebują poznać prawdy wiary i znaleźć dobry przykład. Jednym słowem, pragną życia duchowego (M, 2017, s. 66: Fransoni, 28.04.1853). Dla niego jest zatem „sprawą niecierpiącą zwłoki jest posłać tam kapłanów nienagannyh, prawdziwych mężów Bożych” (M, 2017, s. 14: Fransoni, 11.08.1847). Jest przekonany, że można będzie uczynić tam wiele dobra, jeżeli misjonarze będą się troszczyli „jedynie o chwałę Bożą i zbawienie dusz” (M, 2017, s. 77: Fransoni, 26.09.1853). Problem polega jednak na tym, że tamtejsi ludzie są „zdani na łaskę księży z Goa”, których bp de Mazenod nazywa „pasożytami ludzkich dusz” (M, 2017, s. 14: Fransoni, 11.08.1847). Stwierdza, że są pozbawieni

teologicznych zasad, nierzadko rozpustni i przynoszą hańbę (M, 2017, s. 77: Fransoni, 18.12.1853). Pisze: „wydaje się, że kapłani z Goa nie mają ani wiary, ani zdrowych obyczajów, i próżny byłby wysiłek, aby ich nawrócić. Wobec przybyszów z Europy okazują pogardę i chcą wszystko zagarnąć dla siebie” (M, 2017, s. 71: Fransoni, 26.09.1853). Brak im gorliwości, aby prowadzić ludzi do Boga. Jak to określa św. Eugeniusz: pozwalają, aby ludzie umierali bez Pierwszej Komunii” (M, 2017, s. 62: Fransoni 1.03.1853) i w ogóle „zostawili ludzi bez światła wiary, wydając ich na pastwę moralnego zepsucia” (M, 2017, s. 64: Barnabò, 8.04.1853).

Biskup de Mazenod nie był jedynym, który surowo osądzał duchowieństwo portugalskiej kolonii Goa. W tym samym czasie biskupi z Cejlonu pisali do prefekta Kongregacji Rozkrzewiania wiary równie negatywnie. Bp Musulce CO: „Są oni bowiem nieposłuszni i uparci”. Bp Bettachini CO: „Kilku duchownych z Goa nadal celebrytuje Mszę z sumieniem obciążonym tyłoma grzechami, nadużywaniem jurysdykcji, kradzieżą, pijaństwem, itp.”. Bp Bravi: „Księża z Goa mają bardziej czarne serce niż skórę” (M, 2017, s. XIII).

## 2. Gorliwość misjonarzy niewygodna klerowi tubylczemu

Bp de Mazenod relacjonuje Kongregacji, że jego duchowi synowie szybko się przekonali, iż młodzi na Cejlonie „są zdolni pojąć prawdy wiary”, a ich pobożność i dobroć „wzruszają do łez” (M, 2017, s. 62: Fransoni 1.03.1853). Oblaci MN spoglądają na Cejlończyków przez pryzmat chwały Boga i zbawienia dusz. Uznali zatem realistycznie, że „wystarczy trochę trudu, aby ci biedni i porzuceni chrześcijanie mogli otrzymać absolicję i spełnić warunki konieczne do przyjęcia Komunii”. Opowiadali też biskupowi de Mazenod, że „młodzi [na Cejlonie] są naprawdę zdolni do czynów heroicznych”. Odrzucili pesymizm w ocenie cejlońskiej młodzieży, którym księża z Goa usprawiedliwiali swoją beczynność i minimalizm. Kontakt z młodzieżą utwierdził nowo przybyłych oblatów MN „w przekonaniu, że apostołat młodzieży to jedyna droga, by ożywić martwe chrześcijaństwo, dotąd pustoszone”.

Bliskość Oblatów MN z ludźmi rozpętała „wściekłość” (M, 2017, s. 64-65: Barnabò, 8.04.1853) księży z Goa. Zaczęli zwalczać Misjonarzy Oblatów MN. W liście bp. de Mazenoda do prefekta czytamy: „podburzyli przeciw nim starego biskupa G[aelano] Antonio [Musulce] [pochodzącego z Goa wiakariusza apostołskiego Kolombo]. Zarzucano

im jako zbrodnię, że zajmują się biedną, porzuconą młodzieżą i że dopuścili do Pierwszej Komunii wielu młodych w wieku 12, 15, 20 i więcej lat”, czego księży z Goa nigdy nie robili (M, 2017, s. 62: Fransoni 1.03.1853). Bp de Mazenod przestrzega prefekta Kongregacji: „Eminencjo. Zaczny wikariusz apostolski, G[aetano] Antonio, pełen uprzedzeń i źle poinformowany, przypuszczam, będzie uskarżał się na rzekomo przesadną gorliwość naszych misjonarzy. Rzeczywiście, stylem życia nigdy nie upodobnią się oni do tamtejszych guru” (M, 2017, s. 66: Fransoni, 28.04.1853).

Walkę z oblatami MN podjął też bp Bravi. „Skarży się na dwóch zbyt gorliwych oblatów, a wśród nich na tego, którego wcześniej nazywał *małym świętym Franciszkiem Ksawerym* (M, 2017, s. 64: Barnabò, 8.04.1853). Bp de Mazenod poleca misjonarzom, „by stosowali się do zarządzeń bp. Bravi”. Równocześnie wyraża w liście do sekretarza Kongregacji nadzieję, że bp Bravi „nie będzie żądał, jak ten czarny biskup [Musulce], rzeczy sprzecznych z nakazem sumienia” (M, 2017, s. 65: Barnabò, 8.04.1853).

Dziesięć miesięcy przed śmiercią pisze: „Eminencjo, trzeba ci wiedzieć, że w tym wikariacie Kolombo robi się niewiele dla zbawienia dusz, a pracujący tam kapłani niesłusznie zwą się misjonarzami; zajmują oni wygodne dla nich stanowiska, a rutyna nie pozwala im poświęcić się nawracaniu niewiernych lub heretyków. Jest im obojętne, że ci nieszczęśni chrześcijanie będący nimi z nazwy żyją nie znając prawd wiary, skazani na wszelkie błędy (M, 2017, s. 128: Barnabò, 4.07.1860).

### 3. Lekceważenie i walka o wpływy między biskupami

Po sześciu latach pracy oblatów MN na Cejlonie ich Założyciel dzieli się z Prefektem gorzką refleksją: „Nie dziwny się, że tacy ludzie złym okiem patrzą na naszych misjonarzy, którzy zabiegają wyłącznie o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Idąc za głosem powołania, wyruszyli w najdalsze zakątki świata, ponosząc wielkie ofiary. Można zrozumieć gniew tych z Goa. Ale jak pojąć, że ganią ich i grożą im biskupi? [Wikariusz apostolski] G[aetano] Antonio [czyni to] otwarcie, inny milcząco. Pozywają nawet tych dobrych, gorliwych misjonarzy przed sąd kościelny (gdybym nie panował nad swym oburzeniem, powiedziałbym przed sąd Kajfasza), by potępić publicznie ich postawę, która przecież zgodna jest we wszystkim z zasadami zdrowej teologii. Tego już za wiele! Nie spełniłbym, Eminencjo, swego obowiązku, gdybym nie uskarżał się przed tobą” (M, 2017, s. 77: Fransoni, 18.12.1853).

Odpowiedź na retoryczne pytanie bp. de Mazenod jest niestety przykra. Powodem jest brak jedności i szacunku między miejscowymi biskupami, ich interesowność i wygodnictwo. Bp Bravi walczy z bp. Bettachinim. Ślady tego znajdujemy również w listach bp. de Mazenoda. Na początku 1850 r. pisze on do swego przyjaciela, sekretarza Kongregacji: „Bp Bettachini został ugodzony w serce. Sądzi, że bp Bravi go skrzywdził w Kongregacji Rozkrzewiania Wiary” (M, 2017, s. 36: Barnabò 28.01.1850). Chodzi oczywiście o pieniądze: „Mam powód, by sądzić, iż relacje między bp. Bettachinim i nowym bp. Bravim bardzo się oziębily do tego stopnia, że bp Bravi chce zagarnąć wszystko i pozostawić drugiego w nędzy przy podziale dwóch wikariatów. Cóż mogę dodać? Należy dokładnie poinformować Świętą Kongregację o tym, że jeżeli wikariat Jaffna utraci prowincję północno-zachodnią, gdzie jest kościół Świętej Anny, będzie pozbawiony środków na utrzymanie misjonarzy. Chrześcijanie wikariatu Kolombo są o wiele liczniejsi, bogatsi i hojni, a rząd daje 100 funtów sterlingów rocznie na szkoły tego wikariatu, natomiast na szkoły wikariatu Jaffna nie daje absolutnie nic” (M, 2017, s. 36, przypis 3: Barnabò, 27.02.1850).

Bp Braviego próbuje wciągnąć w swoje knowania oblatów MN. Żąda, aby podpisali petycję do Kongregacji z prośbą, by pomniejszyć – i tak już biedniejszy – wikariat Jaffna. Oblaci piszą do swego Założyciela, że chociaż boją się zemsty (M, 2017, s. 72: Barnabò, 5.10.1853) bp. Bravi, to nie podpiszą się pod jego petycją, bo byłoby to wbrew ich sumieniu. Bp de Mazenod uprzedza o tym Kongregację: „Misjonarz, którego misja graniczy z misją Chilaw, twierdzi, że byłaby to wielka strata, gdyby ten dystrykt dołączono do wikariatu Kolombo. Wyjaśnia bez ogródek, dlaczego nie podpisał petycji bp. Bravi. By ocalić swą duszę, nie obciąży sumienia niesprawiedliwością i kłamstwem, aby przypodobać się wikariuszowi apostołskiemu. Jak wiadomo, wikariat Kolombo jest bogaty, a wikariat Jaffna biedny. Zabrać mu misję Sainte-Anne znaczy wyrwać misjonarzom chleb z ust. Biedni Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej są świadomi, iż nie poddać się woli wikariusza Kolombo znaczy popaść w niełaskę. Lecz nie potrafią przewyciężyć wstępu przed popełnieniem tego, co uznają za czyn moralnie zły. Możliwe, że wikariusz apostołski będzie się skarżył przed tobą, Eminencjo, wierzę jednak, że oddasz sprawiedliwość delikatnemu sumieniu misjonarzy, którzy za nic w świecie nie narażą na szwank własnego sumienia. Nie mogę ich za to ganić” (M, 2017, s. 70: Fransoni, 20.09.1853).

Do walk związanych z reorganizacją struktur kościelnych na Cejlonie dochodzi małość czy może koniunkturalizm niegodny biskupa. Z duchowego punktu widzenia jest to tym bardziej odrażające, że manifestuje się przy okazji sakry biskupiej: „Otrzymałem z Cejlonu wiadomości, które zasmuciłyby mnie, gdyby okazały się prawdziwe. Bp Bravi tak bardzo miał być niechętny bp. Bettachiniemu, że chciał być konsekrowany wyłącznie przez biskupa z Goa w otoczeniu dwóch kapłanów, a nie zaprosił bp. Bettachiniego, aby był współkonsekratorem” (M, 2017, s. 36, przypis 3: Barnabò 18.04.1850), chociaż istniały ku temu ważne powody.

Bp de Mazenod, od 21 lat biskup, który całe swoje życie walczył o dobro Kościoła, sześć lat przed swoją śmiercią pisze twardo: „Jeżeli porównuję słowa i czyny bp. Braviego, przyznaję z bólem, że niestety, zasługuje on na złą sławę, co poznali tubylcy, a zwłaszcza przybysze z Europy. Jest to człowiek nieszczerzy, cwaniaczek (wł. *furbo*) ponad miarę [...]. Zatem Święta Kongregacja niech nie ufa jego zapewnieniom w rozstrzygnięciu sporów, które z jego winy zaistniały między nim a zacnym bp. Bettachinim, który ma zupełnie inny charakter (M, 2017, s. 74: Barnabò, 28.10.1853).

#### IV. Propozycja rozwiązań strukturalnych

Bp de Mazenod jako doświadczony życiowo biskup rozumie doskonale, że rozwój Kościoła w krajach misyjnych zapewnia nie tylko gorliwość misjonarzy, ale – w nie mniejszym stopniu – biskupi. O gorliwości misjonarzy dowiaduje się z listów, jakie do niego piszą. W tychże listach misjonarze donoszą mu jednak również o tym, że biskupi odpowiedzialni za powierzone im terytoria misyjne nie tylko nie wspierają misjonarzy, ale czynią ich posługę nieznośną. W korespondencji z Kongregacją zwraca więc uwagę, że postawa biskupów zarówno w Oregonie jak na Cejlonie „jest niezgodna z dobrem misji” (M, 2017, s. 72: Barnabò, 23.11.1848), gdyż „zarówno jezuici, jak i oblaci MN czynią wszystko, co jest w ich mocy; całe ich życie naznaczone jest wyrzeczeniem, heroicznym umartwieniem, trudem i niebezpieczeństwem, a nie mają żadnego wsparcia od biskupów, a wręcz [...] stały sprzeciw i rażące postępowanie” (M, 2017, s. 31-32: Barnabò, 8.10.1849). „Biskupi chcieliby władać wszystkim. W ten sposób gaszą zapał i odbierają siły tym, którzy pragnąc poświęcić się dla dobra dusz, udali się do tego odległego zakątka ziemi” (M, 2017, s. 28: Barnabò, 30.07.1849). „Zbyt często spotyka się biskupów, którzy nie potrafią pozbyć się niechęci

i uprzedzeń, niszczą dobro dusz, mącą pokój i wzajemną zgodę tak potrzebną gorliwym misjonarzom (M, 2017, s. 38: Barnabò, 30.03.1850). Na Cejlonie do wad biskupów dochodzi karierowiczostwo. Bp de Mazenod nazywa ich „panowie biskupi”, którzy „za nic mają poświęcenie i ofiarną służbę” misjonarzy, a sami „rozważni i roztropni, cieszą się dobrym zdrowiem” i dbają o własne kariery (M, 2017, s. 38: Barnabò, 30.03.1850). Píše z goryczą: „Sądzę, że wkrótce ujrzemy jak bp Bravi powraca do Rzymu, by spocząć na laurach. Zapytajmy, ile miał nawrócić! Nieważne. Jednak udało mu się przeprowadzić własną grę! Tylko czy Królestwo Jezusa Chrystusa umocniło się w jego wikaria-cie?” (M, 2017, s. 119: Barnabò, 3.12.1858).

W takiej sytuacji bp Marsylii podpowiada prefektowi Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, aby zarówno w Oregonie jak na Cejlonie mianować biskupa spośród misjonarzy.

### 1. Mianować zakonnika biskupem Oregonu

W Oregonie bp de Mazenod proponuje mianować biskupem któregoś z pracujących tam zakonników, który „będzie szukał zagubionych owiec, a nie własnych wygod” (M, 2017, s. 23: Barnabò, 23.11.1848) i „da zgromadzeniom zakonnym autonomię zgodną z prawem kanonicznym” (M, 2017, s. 24: Barnabò, 30.12.1848). Ponieważ jezuita nie chcieli, proponuje kandydata spośród Oblatów Maryi Niepokalanej – o. Pascala Ricarda.

Jako jego zalety wymienia: „mąż pobożny, kierujący się zdrowym rozsądkiem, bez reszty oddany Kościołowi”. Motywacją tej propozycji: „Ta mądra decyzja dałaby zakonnikom obrońcę, a jezuita i oblaci MN mogliby swobodnie i gorliwie pracować dla misji. Skończyłyby się dziwaczne pretensje kanadyjskich biskupów do władania całym tym ogromnym krajem, bo to są kłody rzucane pod nogi misjonarzom” (M, 2017, s. 21: Löwenbruck, 26.10.1848). „Powtarzam, trzeba stworzyć przeciwwagę dla tych niezgodnych z prawem kanonicznym zasad, burzących porządek normatywny oraz to, co słuszne” (M, 2017, s. 33: Barnabò, 29.12.1849).

Sam będąc biskupem, zwraca uwagę, że rozwijanie dobrych relacji z zakonnikami stanowi istotny element posługi biskupiej. Podkreśla, że nie można z przymrużeniem oka patrzeć na nadużycie w tym względzie i nadal mianować biskupów „spośród przyjaciół aktualnych biskupów” (M, 2017, s. 23: Barnabò, 23.11.1848). Píše twardo: „chciliby sobie dobrać jeszcze jednego Kanadyjczyka i uciskać tych, którzy

nie dzielają ich przekonań” (M, 2017, s. 28: Barnabò, 30.07.1849). W trosce o ewangelizację Kanady, która wówczas zdawała się krajem bez przyszłości, przestrzega, że jeśli zakonnicy nie spotkają się ze zrozumieniem dla swego życia i posługi, to opuszczą misje (M, 2017, s. 23: Barnabò, 23 XI 1848), a zostanie tam jedynie tych paru księży diecezjalnych, którzy „Bóg wie, jak się tam pojawili” (M, 2017, s. 24: Barnabò, 30 XII 1848), czyli niekoniecznie zainteresowani są ewangelizacją, ale nie znajdując miejsca gdzie indziej – wyjechali na misje.

## 2. Mianować oblata MN biskupem wikariatu Jaffna

Podobne rozwiązanie bp Eugeniusz de Mazenod widzi dla Cejlonu. Aby dobrze zrozumieć jego postawę należy pamiętać, że w tym czasie, na mocy tzw. *ius commissionis* Kongregacja Rozkrzewiania Wiary powierzała dane terytorium misyjne konkretnemu zgromadzeniu zakonnemu, a spośród jego członków wyznaczała miejscowego ordynariusza. Takie zgromadzenie miało obowiązek zakorzenić Kościół lokalny i przekazać dane terytorium miejscowemu duchowieństwu (Kluj, 2005, s. 183; Jaroszyk, 2012).

W liście do Kongregacji pisze: „Mój plan to uzyskać u Świętej Kongregacji, by wikariat Jaffna był w całości obsługiwany przez Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, a ktoś spośród oblatów, na przykład o. Semeria, którego bardzo polecam, był mianowany koadiutorem aktualnego wikariusza apostołskiego z prawem następstwa. Ten układ zapewniłby dobro, rozwój wikariatu dzięki jednej dyscyplinie i zgodzie w podejmowaniu decyzji. Można by wtedy więcej katechizować, otworzyć szkołę a przy sprzyjających okolicznościach seminarium duchowne. To wszystko jest możliwe dla zgromadzenia zakonnego, zaś niemożliwe dla żyjących w izolacji kapłanów” (M, 2017, s. 36: Barnabò, 27 II 1850).

Bp Eugeniusz de Mazenod był przekonany do słuszności rozwiązań strukturalnych. Jeszcze w swoim ostatnim liście do kard. Barnabò, miesiąc przed śmiercią, pisze drżącą ręką: „Na miłość Boską, nie zapominaj, Eminencjo, o Cejlonie ani o naszym wspaniałym biskupie Semeria” (M, 2017, s. 148: Barnabò, 6 IV 1860).

## Podsumowanie

Z analizowanej korespondencji wyłania się sylwetka biskupa, który pod wieloma względami był „odważny dla Ewangelii”. Po pierwsze,



miał odwagę postawić w praktyce na duchowość misyjną. Przekonany do znaczenia życia wspólnotowego i codziennej miłości braterskiej oraz bliskości z ludźmi, nigdy nie zgodził się na odstępianie od tych wartości. Równocześnie miał odwagę nie tylko otwierać nowe misje, mimo ubóstwa środków, ale towarzyszył życiu i posługiwaniu dosłownie każdego z misjonarzy. W listach do Kongregacji z takim rozeznaniem opisuje wydarzenia na misjach, jakby uczestniczył w nich osobiście. Nawet dzisiaj wielu kapłanów ubolewa nad brakiem takiej troski ze strony biskupów. Gdy zaś pojawiały się nadużycia, nie chował się za pseudo pobożnymi radami, ale miał odwagę demaskować nadużycia i bronić przed nimi, chociażby pochodziły ze strony hierarchów skutecznych w działaniu, ale niedojrzałych duchowo do zajmowanych pozycji.

### Bibliografia

- Boudens R., 1975, *The Difficult Growth of Catholic Life in Ceylon*, w: Metzler J. (red.), *Memoria Rerum Sacrae Congregationis de Propaganda Fide. 350 anni a servizio delle Missioni. 1622-1972*, t. III/1, Rom, s. 438-439.
- Jaroszyk P., 2012, *Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej w relacjach zakonnych i kościelnych na podstawie listów św. Eugeniusza de Mazenoda do misjonarzy na Cejlonie*. Praca magisterska pod kierunkiem W. Kluj, UKSW, Warszawa.
- Kluj W., 2005, *Problemy jurysdykcyjne w czasie wychodzenia z systemu misji patronackiej na przykładzie tzw. „schizmy goańskiej” na Cejlonie*, *Collectanea Theologica*, t. 75, nr 4, s. 182-188.
- Mazenod de E., 2010, *Listy do oblatów we Francji (1814-1825)*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.
- Mazenod de E., 2011, *Listy do oblatów we Francji (1826-1830)*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.
- Mazenod de E., 2014, *Listy do korespondentów w Ameryce (1841-1850)*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.
- Mazenod de E., 2015, *Listy do korespondentów z Cejlonu i z Afryki (1847-1860)*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.
- Mazenod de E., 2016, *Listy do korespondentów w Ameryce (1851-1860)*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.

- Mazenod de E., 2017, *Listy do Kongregacji i do Dzieła Rozkrzewiania Wiary (1832-1861)*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.
- Pielorz J., 1992, *L'affirmation: «Les Oblats sont les spécialistes des Missions les plus difficiles» estelle de Pie XI?*, *Vie Oblate Life*, t. 51, nr 1, 1992, s. 99-101.
- Zajac P., 2020, *Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Krótka historia zakonu 1816-2020*, Polska Prowincja Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Poznań.